

Etos, który nie wygasa. Rozmowa o nagrodzie im. Jana Rodowicza „Anody” z ks. Andrzejem Augustyńskim, członkiem kapituły nagrody

Współczesna kultura masowa raczej nie sprzyja promocji postaw zaangażowanych i altruistycznych. A jeśli już promuje pomaganie, to koniecznie w świetle jupiterów. Intencją pomysłodawców nagrody było wydobywanie cichych bohaterów dnia codziennego, którzy nie działają dla poklasku i popularności — mówi ks. Andrzej Augustyński, członek kapituły nagrody im. Jana Rodowicza „Anody” w rozmowie z Karolem Grabiasem dla Teologii Politycznej.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Sformułowanie „Powstańcy czasu pokoju” brzmi nieco przewrotnie. Co sprawia, że żyjący współcześnie człowiek może być porównany do ludzi walczących w Powstaniu Warszawskim?

ks. Andrzej Augustyński CM (Stowarzyszenie SIEMACHA/Fundacja DEMOS): Określenie „powstańcy czasu pokoju” jest wezwaniem do porzucenia wygodnej postawy obserwatora i podjęcia aktywności. Współczesna kultura masowa raczej nie sprzyja promocji postaw zaangażowanych i altruistycznych. A jeśli już promuje pomaganie, to koniecznie w świetle jupiterów. Intencją pomysłodawców nagrody było wydobywanie cichych bohaterów dnia codziennego, którzy nie działają dla

poklasku i popularności. Zależy nam także na podkreśleniu znaczenia szczerego odruchu serca i przypomnieniu, że ci, którzy nieustannie kalkulują, osiągają, co najwyżej wiek emerytalny.

Czy jest coś wyjątkowego w etosie Powstania Warszawskiego, co czyni go szczególnie i wciąż aktualną inspiracją nawet dziś?

Dla mnie Powstanie Warszawskie ma wymiar osobisty. Na ul. Kilińskiego poległ por. Jędrzej Augustyński wraz z żoną Janiną od wybuchu niemieckiego pojazdu opancerzonego. Spoczywają w zbiorowej powstańczej mogile na Powązkach. Jego dwie siostry: Maria i Jadwiga były sanitariuszkami, natomiast ojciec — red. Zygmunt Augustyński — działaczem Polskiego Państwa Podziemnego i Rady Głównej Opiekuńczej. Po wojnie został skazany na 15 lat więzienia. To wszystko odcisnęło ogromne piętno na całym moim życiu. W jaki sposób? Siła zobowiązań. Nie można przejść obojętnie wobec takich ofiar. Ja, w każdym razie nie potrafiłem.

Nasze czasy są naznaczone indywidualizmem i nieustającą rywalizacją. Skąd laureaci nagrody czerpią siłę i chęć, by pomagać innym?

Wydaje mi się, że kwesta motywacji jest dosyć indywidualna i osobista. Zawsze jednak odzwierciedla i poświadcza istnienie jakiejś wewnętrznej struktury, która nami kieruje. Bez niej nie znajdujemy powodów, aby „powstawać” z miejsca.

Jak powstała i ewoluowała idea nagrody? Czy jej znaczenie wzrasta z roku na rok?

U początku była sylwetka Jana Rodowicza Anody. To niezwykle ciekawa i inspirująca postać. Ogromne znaczenie miało samo Muzeum Powstania Warszawskiego jako miejsce obrad oraz instytucjonalny gwarant rzetelności naboru wniosków i wyłaniania laureatów. Trudno wyobrazić sobie lepsze miejsce. Wreszcie sama kapituła to zespół ludzi z dokonaniem, ale równocześnie odnoszących się z wielką pokorą i szacunkiem dla innych. Podczas przeglądania wniosków jesteśmy szczerze poruszeni wielkością kandydatów. Suma tych okoliczności sprawiła, że nagroda wyrasta do rangi jednej z najważniejszych nagród w Polsce.

Ksiądz od wielu lat jest zaangażowany w działalność dobroczynną w stowarzyszeniu SIEMACHA. Jakie znaczenie ma dla księdza udział w kapitule nagrody?

Widać, że czas biegnie szybko i nasze role życiowe ewoluują. Kiedyś bywałem laureatem nagród, dzisiaj ja sam mam obowiązek dokonywania wyboru pomiędzy wieloma pretendencjami do tytułu. Uczciwie przyznam, że nagrody zawsze mnie onieśmiały. Teraz jednak, gdy biorę do ręki tak niezwykle ludzkie historie, czuję się dosłownie przygnieciony ich dokonaniem i mówię sobie: „Andrzej, bierz się w garść i do roboty!”

*Powstanie najpierw wybuchło
w sercach młodego pokolenia,
które miało solidny
wychowawczy fundament*

**Jakie znaczenie dla
zachowania etosu
powstańczego ma
Muzeum Powstania
Warszawskiego?**

Kapitał. Stało się nie tylko pomnikiem, symbolem, pamiątką, ale miejscem spotkań. A nie ma nic ponad spotkania z ludźmi. Osobiście bardzo sobie cenię spotkanie z Darkiem Karłowiczem, z którym zaprzyjaźniłem się dzięki uczestnictwu w kapitule. Wiele godzin spędzonych z nim na rozmowach uważam za bezcenne. Bardziej wyczuwam, niż wiem, że Powstanie najpierw wybuchło w sercach młodego pokolenia, które miało solidny wychowawczy fundament i ogromne pragnienie wolności. Są to wartości, które nigdy nie tracą na znaczeniu.

Rozmawiał Karol Grabias